

Papież chce pomóc rozwiedzionym

Z ojcem prof. dr hab. Andrzejem A. Napiórkowskim,

kierownikiem Katedry Eklezjologii Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Papieskiego
Jana Pawła II w Krakowie,

członkiem Komitetu Nauk Teologicznych PAN rozmawia Grażyna Starzak

- Rozpoczęty wczoraj w Rzymie synod o rodzinie ma się zająć najtrudniejszymi tematami katolickiego nauczania. Od zakazu udzielania komunii rozwodnikom w ponownych związkach, o ile „nie żyją jak brat z siostrą”, czyli bez seksu) przez zakaz antykoncepcji po katechezy dla dzieci par homoseksualnych. To chyba oznacza, że w Kościele katolickim szykuje się rewolucja...?

Rewolucja w Kościele katolickim trwa od czasów Jezusa Chrystusa. A ponieważ takie sprawy, jak etyka seksualna, małżeństwo, prokreacja, eutanazja nie są kwestiami łatwymi – budzą emocje. Te wyzwania są ważne, ale one nie mogą zdominować całej dyskusji. Dziś chrześcijańska wizja rodzina została usunięta przez laicką propozycję, która okazuje się być nieporozumieniem. Ten trzeci Nadzwyczajny Synod Biskupów w Rzymie uświadamia nade wszystko ważność rodziny. Mama, tato, dzieci są połączone nie tylko węzłem krwi, ale miłości. I jest to miłość z prawdy i odpowiedzialności. Małżeństwo ma stać się rodziną. Za mało ukazujemy wiele wspaniałych i fantastycznych małżeństw, które żyją w tym świecie i inspirując się Ewangelią, ten świat przemieniają.

- Hierarchów podzielił przede wszystkim temat komunii dla rozwodników. Niemiecki kardynał Walter Kasper wychodząc z założenia, że nauczania o nierozwiązywalności małżeństwa nie wolno zmieniać, podpowiada rozstrzygnięcie stosowane przez Kościoły prawosławne. Tam uznaje się rozpad małżeństwa za ciężki grzech, ale po pokucie rozwodników duchowni mogą błogosławić ich ponowne związki. I udzielać im komunii. Czy takie rozwiązanie jest możliwe do przyjęcia?

Większość ludzi swoje szczęście znajduje w trwałych związkach, jakimi są rodziny. Kościół ma pomóc chrześcijanom, aby byli szczęśliwi. Ewangelia jest radosną Nowiną, która afirmuje życie, a Kościół często się nam jawi jako tylko instytucja, która wytycza zakazy. Obrady Synodu poprzedziły długie przygotowania, zakończone przedłożeniem przez kard. Lorenzo Baldisseri dokumentu tzw. Instrumentum laboris. Jeden z referatów, który miał inspirować – na prośbę papieża Franciszka – wygłosił kard. W. Kasper. Niemiecki Kardynał, którego poparli kardynałowie R. Marx, K. Lehmann i inni – nie kwestionując sakramentalności małżeństwa ani jego nienaruszalności – wysunął pewną propozycję. Jeśli chrześcijanin już długi czas żyje

w drugim cywilnym małżeństwie, i jest na pewnej duchowej drodze, odbywa pokutę, to możliwym byłoby dopuszczenie go do Komunii świętej w pojedynczych przypadkach. Nie można tu ustalać powszechnych reguł. Proboszcz lub ich duszpasterz byliby kompetentni, aby o tym zdecydować w indywidualnych przypadkach. Kasper argumentował swoje stanowisko nie tylko bólem rozwiedzionych katolików, którym odmawia się dostępu do Stołu Pańskiego, ale także utratą kolejnego pokolenia. Jeśli rodzice nie idą do Komunii, to dzieci także.

- W gronie przeciwników komunii dla rozwodników, żyjących w związkach niesakramentalnych jest m.in. kard. Kard. Raymond Burke. Twierdzi on, że propozycje kard. Kaspera wcale nie są nowe, że były już wysuwane w przeszłości i że nie wyobraża sobie, żeby coś miało się tu zmienić... (Cytat: „Nie potrafię sobie wyobrazić, jakbyśmy mogli przyjąć te propozycje, zachowując jednocześnie słowa Pana Jezusa, który mówi w Ewangelii św. Mateusza, że mężczyzna, który rozwodzi się ze swą żoną i wiąże się z inną popełnia cudzołóstwo. Osoba, która żyje w nieuregulowanym związku żyje w cudzołóstwie. Mam nadzieję, że zostanie to wyjaśnione, i że ta kwestia zostanie wyłączona z programu obrad”.)

Stanowisko kard. Burke poparli także kard. G. L. Müller, A. Scola i inni. Propozycja Kaspera uderza bowiem nie tylko w sakramentalność małżeństwa, ale i w sakrament pokuty. Nie bardzo wiadomo, jak miałyby być traktowane osoby rozwiedzione, które zostały dopuszczone do Komunii? Czy już więcej nie potrzebowałyby korzystania w ogóle ze spowiedzi?

Należy uznać to dobro, jakie jest w cywilnym małżeństwie, pomóc tym chrześcijanom, którym jakoś się w życiu nie powiodło. Kościół powinien być właśnie z nimi szczególnie. Jezus deklaruje wyraźnie: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników” (Mt 9, 9-13). Skoro nie jest możliwy drugi sakramentalny związek za życia pierwszego małżonka, trzeba raczej sprawniej wykazywać nieważność zawartego małżeństwa, niż kwestionować Eucharystię czy Spowiedź. Rozwiązaniem nie jest osłabienie sakramentalności, ale wychodzenie z dogmatyzmu i bezduszości i okazywanie miłosierdzia. Człowiek jako mężczyzna i kobieta mają realizować Boży plan miłości i wspólnoty. Należy szukać rozwiązania w dłuższej i głębszej formacji do małżeństwa. To nie jest tylko kwestia kursów przedmałżeńskich, ale dlaczego zniknął okres narzeczeństwa? Wszyscy bez wyjątku za mało chronimy sakramentalne małżeństwa i ich dzieci przed konsekwencjami rozpadu rodziny. Za mało dajemy im wsparcia psychicznego i duchowego. Brakuje edukacji dla rodzin w kryzysie. Tak Kościół, jak i państwo winny zrewidować swoją postawę wobec małżeństwa i rodziny, aby czytelniej pokazywać piękno i sens bycia poślubionym, tatą i mamą.

- Inny z kardynałów - Luis Antonio Tagle z Filipin – przypomina z kolei, że Kościół boryka się z wieloma o wiele ważniejszymi problemami. Wspomniał o małżeństwach katolików z niechrześcijanami oraz o rozbiciu rodzin na skutek biedy i migracji. Ma chyba trochę racji...

Problematyka moralności stała się bardziej europejska jak całego Kościoła katolickiego, który jest przecież Kościołem powszechnym. Katolicy na świecie mają całkiem inne problemy niż na Starym Kontynencie, gdzie sekularyzm i sekularyzacja odsłaniają inne kwestie. Póki chrześcijaństwo nie wyjdzie bardziej zdecydowanie z Europy, to nie wyzwoli się z nadmiernego obciążenia judaizmem i hellenistycznymi kategoriami czy rzymskim prawem. Mimo 2000 lat wciąż raczkujemy z rozumieniem Jezusowego orędzia o Królestwie Bożym. Daleko jesteśmy od tej wolności ducha, o jakiej pisał św. Paweł z Tarsu. Nie kwestionując tego pięknego etapu chrześcijaństwa w Europie, objawienie chrześcijańskie rozbłyśnie na pewno mocniej i wyraźniej, kiedy dozna szerszej inkulturacji, a rodzime tradycje i kultury afrykańskie, azjatyckie czy latynoamerykańskie staną się jego nośnikami...

- Wiele wskazuje, że na synodzie dojdzie do gorących dyskusji między zwolennikami i przeciwnikami reform w Kościele. Polemiki kardynałów nie są nowością. Nowe jest to, że debaty na temat wymienionych wyżej kwestii chce teraz papież. Do jak daleko idących zmian gotów jest Franciszek – zdaniem Ojca Profesora? Wszak decyzje w tych sprawach należą wyłącznie do papieża.

Trzeba pamiętać, że to jest Synod Nadzwyczajny trwający 2 tygodnie, stawiający pytania, poszukujący, a papież oczekuje właśnie debaty. Dopiero po jego obradach będzie praca w Kościołach lokalnych (okres konsultacji), a dopiero w 2015 r. odbędzie się Synod Zwyczajny Generalny, który przedstawi dokument końcowy.

Na bazie słów Chrystusa „co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela” (Mt 19, 6), tradycja chrześcijańska rozwinęła naukę o małżeństwie. Dziś idzie o to, czy można dopuścić rozwój i zmiany w tej doktrynie? Czy nauka katolicka może się zmieniać w ciągu historii? Jest to zagadnienie hermeneutyki ciągłości lub dyskontynuacji. Teologowie na to pytanie już odpowiedzieli. Co zrobi hierarchia? Ewangelię należy wypowiadać w języku współczesnego człowieka wobec problemów, z jakimi się aktualnie boryka. Potrzeba bardziej teologii kontekstualnej. Szkoda, że Biskup Rzymu tak opornie robi użytek ze słów Jezusa: „cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16,19).

- Dziękuję za rozmowę.

(Dziennik Polski, nr 233, z dnia 07.10.2014, s. 6)